



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XIX: 2021

Grudziądz, dnia 10.06.2021 r.

Nr 17 (695)

1239. spotkanie

dr Jerzy Krzys

DZIESIĘĆ GRUDZIĄDZKICH PRZYKAZAŃ

Był taki ciężki w Grudziądzu czas, że naśladowano dziesięć przykazań chrześcijańskich, aby dotrzeć do społeczeństwa i tą drogą doprowadzić do bezwzględnego ich przestrzegania. To sierpień 1920 roku, kiedy już wojska bolszewickie opanowały Brodnicę i zbliżały się do Jabłonowa, a kraj pustoszyły zagony korpusu Gałaj Chana. Grudziądz był poważnie zagrożony, a naród wyczerpany wojną, wojsko zaś w reorganizacji i skoncentrowane pod Warszawą, by bronić stolicy. Wówczas społeczeństwo polskie miasta, tak niedawno przywróconego krajowi, gdyż tylko osiem miesięcy temu, aktywnie pomagało we wszystkim, jak tylko mogło. A wtedy to „hetman ludu”, wydawca i drukarz Wiktor Kulerski (1865-1935), kształtujący opinię społeczną na Pomorzu, na łamach Gazety Grudziądzkiej wspierał te wszystkie akcje polskich mieszkańców zniemczanego przez lata Grudziądza, a teraz z kolei zagrożonego nieprzyjacielem ze Wschodu.



W wielu numerach tego dziennika, publikowany był następujący tekst: Dziesięć Przykazań Narodowych:

- 1) Módl się kornie do Boga o zwycięstwo i korzystny pokój dla Polski!
- 2) Wstępuj natychmiast na ochotnika do wojska i innych do tego zachęcaj!
- 3) Dawaj i zbieraj spiesznie datki na obronę kraju względnie na Armię Ochoficzą gen. Hallera!
- 4) Pamiętaj o popieraniu Polskiego Czerwonego Krzyża przez składanie i zbieranie składek na ten zbożny cel!
- 5) Wyszukaj zaraz znoszoną bieliznę i wręcz ją w odpowiednim miejscu do wysyłki na front, gdzie dla rannych bardzo jest potrzebna!
- 6) Odjeżdżającym na pole walki i przyjeżdżającym stamtąd nie poskap ulgi i pomocy, pamiętając, że Oni dla Ciebie się poświęcają!
- 7) Podpisz niezwłocznie, odpowiednio do swoich możliwości, pożyczkę „Odrodzenia Polski”!
- 8) Zachowaj sam z wszystkimi zgodę i spokój i popieraj je wśród innych!
- 9) Pracuj pilnie i rzetelnie, aby niczego dla wojska i ludności w kraju nie zabrakło!
- 10) Podnoś zbyt lęklwych i wątpliwych w duchu i dodawaj im otuchy!

Jeśli wszyscy według powyższych przykazań postępować będziemy, to Bóg nad nami się ulituje, pomoże nam i da rzeczywiście naszej drogiej Ojczyźnie ostateczne zwycięstwo i upragniony pokój.

Zobaczmy teraz, punkt po punkcie, jak grudziądzanie wypełnili te przedstawiane postulaty w przedsięwziętych w mieście akcjach. Kierował nimi świeżo zorganizowany, trzynastoosobowy Oddział Komitetu Obrony Państwa z komisarycznym prezydentem miasta inż. Józefem Włodkiem (1891-1944) na czele, a także, zawiązana w dniu 22 lipca, Rada Pomorska pod przewodnictwem adwokata Juliana Szychowskiego (1876-1951), znanego działacza narodowo-społecznego.

W całej pełni potwierdziło się przysłowie: „Jak trwoga – to do Boga”. W kościołach odprawiano wiele nabożeństw błagalnych z intencjami o zwycięstwo Polski i pokój, przeważnie do Marii, Królowej Polski, zwłaszcza, że w parafiach katolickich byli wyłącznie księża Polacy, a przybyli z wojskiem kapelanie objęli już niedawno kościół garnizonowy św. Stanisława na górze Garnizonowej.

Grudziądzka Powiatowa Komenda Uzupelnień przy ulicy Młyńskiej 28 przeprowadziła już pobór roczników 1893-1901 i pobór dodatkowy z weryfikacją dotychczasowych odroczeń i rozpoczęła nabór ochotników. Wobec ich napływu, działało też drugie biuro werbunkowe przy ulicy Klasztornej 5. Każdy karabin się liczył. Zgłaszali się ochotnicy z Pomorza, młodszy i starszy wiekiem, a także ochotnicy spośród urzędników ewakuowanych tutaj z Kresów Wschodnich. Nawet więźniowie chcieli walczyć, by odkupić swoje winy. Sformowano z nich wzorową kompanię szturmową. Rezerwiści zza Oceanu Atlantyckiego z „Błękitnej Armii” gen. broni Józefa Hallera, którzy demobilizowali się w koszarach w Grupie, dowiedziawszy

się o trudnej sytuacji kraju, wstąpili znów w szeregi. Tworzono tzw. „drużyny kościuszkowskie”. Entuzjazm patriotyczny był ogromny, o czym najdobitniej mogą świadczyć choćby jego lokalne przykłady: Samorzutnie zebrała się „Banderia Ochotnicza Ułanów Pomorzan” z dalszych ochotników, źle jeżdżących konno, ale



Wiktor Kulerski Hetman Ludu

przybywających w wojskowych ubiorach z bronią, koniem i siodłem. Przypominali oni więcej pospolite ruszenie, niż regularny oddział kawalerii. Wspomnieć też trzeba jak grudziądzki restaurator, sierżant sztabowy z wojny Franciszek Szmelter zorganizował samorzutnie z bywalców swojej kawiarni „Pomorzanek” kompanię ochotników, którzy walczyli potem pod Działdowem. Gazeta Grudziądzka apelowała: „Trzeba armię zasilać nowymi żołnierzami, trzeba zastąpić zmęczonych, chorych i rannych żołnierzy nowymi ludźmi, młodymi, świeżymi i zdrowymi!”. Rozpoczęła się też akcja werbunkowa do Ligi Ochotniczej Kobiet „do służby wartowniczej, kurierskiej, biurowej, gospodarczej i sanitarnej”. Ochotniczek nie brakowało. Już 16 sierpnia, odjechał z Grudziądza na front, owacyjnie żegnany, oddział dziesiątek legionistek w bieli do służby sanitarnej w szpitalach przyfrontowych. Pozostałe na miejscu skierowano do pracy w szpitalu okręgowym, w szpitalu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża i chwilowo wyewakuowanych lazaretach z Grodna i Wilna na miejscu i w Grupie. Dla utrzymania porządku i ochrony zorganizowano też w mieście z pozostałych jeszcze mężczyzn przed i popoborowych „Straż Pomorską”, którą dowodził Ludwik Wawrzynkowski. Osiągnęła ona nawet stan czterystu strażników z bronią. Pilnowali oni porządku w mieście oraz jeńców sowieckich, którzy w liczbie dwóch tysięcy zostali z obozu w Grupie skierowani do żniw. Wielce pomocni byli też skauci.

Zbiórka na obronność i dla poratowania zdemobilizowanych z bylej Armii Ochotniczej gen. broni J. Hallera odbywała się wówczas stale. Lista ofiarodawców była prowadzona publicznie na łamach Gazety Grudziądzkiej, a tych nie brakowało. Ale zbierano nie tylko pieniądze, bo i sprzęt techniczny dla saperów, taki jak: kilofy, łopaty siekiery, liny, druty, gwoździe, lonty czy drut kolczasty.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Grudziądzu, którego aktywnym działaczem był dr med. Jan Sujkowski, działał sprawnie w szkoleniu pielęgniarek dla szpitali wojskowych i pomagał im w przyszłej pracy w szpitalu. Pomagał też chorym w lazaretach wojskowych ewakuowanych do Grudziądza. Zajmował się

opieką uciekinierów ze Wschodu. Miejscowi mieszkańcy nie szczędzili Oddziałowi pomocy finansowej.

W Oddziale PCK powstała specjalna sekcja odzieżowa, robiono tam bandaże, szyto koszule, zbierano bieliznę czystą i znoszoną na ścierki i szmaty. Sekcję tę prowadziła Maria Żakiej-Poraj, żona płka. Aleksandra, szefa ekwitacji CWK.

Polscy mieszkańcy miasta zawsze bardzo serdecznie odnosili się do żołnierzy, a zwłaszcza do tych rannych powracających z frontu. Obsypywano ich kwiatami i owocami. Witano ich jak bohaterów. Tak samo żegnano wyjeżdżających na front, jak np. legionistki. Szczególną jednak sympatią cieszyli się ranni żołnierze w szpitalach. Dostarczano im nie tylko żywność dietetyczną, bieliznę, środki czystości, słodycze, napoje i papierosy, ale i „strawę duchową”, to jest polskie gazety i książki. Akcji tej patronowała organizacja oświatowa „Czytelnia dla Kobiet” z Heleną Kruszonową na czele oraz kapelan garnizonu ks. dziekan Różycki.

Pożyczkę „Odrodzenia Polski” Sejm Ustawodawczy uchwalil 27 II 1920 roku celem odbudowy kraju ze zgliszcz i częściowo na cele wojskowe. A więc niedawno. Wpłacano na nią stopniowo.

Przykazania 8, 9 i 10 dotyczą spraw indywidualnych każdego człowieka, by zachować spokój, pracować ofiarnie i nie panikować, lecz uspokajać innych. Słowem, zawsze trzeba nad sobą panować. Tamtejsi mieszkańcy miasta nie protestowali, nie strajkowali. Robili wszystko dla utrzymania Niepodległości, tak niedawno wywalczonej.

W SUMIE TO ÓWCZEŚNI GRUDZIĄDZANIE WYPEŁNILI W PEŁNI POSTULATY SWOICH PRZYKAZAŃ.



Czerwonoarmiści.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisz, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.